

Azerbejdżan grozi atakiem na stolicę Górskiego Karabachu

6 kwietnia 2016

Konflikt w Górskim Karabachu przybiera na sile. Jednocześnie ocenić skalę działań zbrojnych można jedynie pośrednio – na podstawie strat, które przyznają same strony.

W nocy z poniedziałku na wtorek azerskie wojska prowadziły ostrzał przy pomocy systemu artylerii raketowej BM-30 Smiercz. Co więcej tamtejszy Minister Obrony zagroził atakiem na Stepanakert, samozwańczą stolicę Górskiego Karabachu, gdzie mieszka około 50 tysięcy ludzi. Armenia odpowiedziała, że może uznać niepodległość Karabachu i udzielić pomoc militarną.

Na Kaukazie nakręca się spirala nienawiści która szybko może przerodzić się w wojnę. Rosja zapewne nie będzie biernie obserwować napiętej sytuacji w tym regionie i może wspomóc Armenię, tak jak Turcja zapowiedziała pomoc dla Azerbejdżanu.

Konflikt między Armenią i Azerbejdżanem z powodu Karabachu rozpoczął się w lutym 1988 roku. Wówczas Nagorno-Karabachski Obwód Autonomiczny ogłosił wystąpienie ze składu Azerbejdżanu, a następnie – stworzenie Republiki Górskiego Karabachu. Azerbejdżan domaga się zachowania integralności terytorialnej, a Armenia broni interesów nieuznanej republiki. W nocy z 1 na 2 kwietnia sytuacja w Górskim Karabachu zaostrzyła się: strony przeprowadziły ataki z użyciem lotnictwa i artylerii.

Ministerstwo Obrony Armenii oświadczyło, że Azerbejdżan nadal ostrzeliwuje pokojowe miejscowości, używając przeciwko Republice Górskiego Karabachu systemy artylerii raketowej Smiercz oraz drony. Jednocześnie do Baku napływają informacje, że wojskowi z Armenii w nocy ostrzeliwali miejscowości na linii styku w Karabachu i 120-krotnie ostrzelali z granatników pozycje Azerbejdżanu – podaje RIA Novosti.

W poniedziałek, 4 kwietnia, Ministerstwo Obrony Azerbejdżanu opublikowało na swojej stronie nagranie, przedstawiające według resortu zniszczenie sztabu ormiańskich sił w Górskim Karabachu. Nagranie zostało zrobione z drona.

Przez 24 godziny, według danych Ministerstwa Obrony Azerbejdżanu, zginęło 70 wojskowych ze strony ormiańskiej, zostało zniszczonych do 20 jednostek sprzętu. W odpowiedzi Ministerstwo Obrony nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu oskarżyło Azerbejdżan o kłamstwo. Rzecznik prasowy resortu Senior Asratian, którego cytuje Interfaks, podkreślił, że republika nie ukrywa danych o swoich stratach i że liczba 70 nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Także zdementował on doniesienia o zniszczeniu bazy wojskowej.

Jednocześnie Baku i Erywań dają do zrozumienia, że jeszcze nie została przekroczona granica, po której ten poważny konflikt zbrojny może zamienić się w wojnę. Istnieje nadzieja, że przy wsparciu wspólnoty międzynarodowej strony zawieszą broń.

Stała Rada OBWE 5 kwietnia zwołała w Wiedniu specjalne posiedzenie z udziałem członków mińskiej grupy ds. uregulowania konfliktu w Górskim Karabachu – poinformowała agencję RIA Novosti organizacja. W jej siedzibie podkreślono, że chodzi o znalezienie środków do jak najszybszego zmniejszenia napięć i skierowanie sytuacji na tory polityczne.

Współprzewodniczącymi mińskiej grupy OBWE jest Rosja, Francja i USA. Wcześniej szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow i sekretarz stanu USA John Kerry wezwali do zawieszenia działań zbrojnych. „Potępili próby poszczególnych „zagranicznych graczy” pogłębienia konfrontacji wokół Karabachu”.

Wicedyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Rosyjskiej Akademii Nauk, politolog Władimir Zorin uważa, że Ławrow i Kerry mieli na myśli Turcję.

„Eksperci, którzy obserwowali kontakty Turcji na Kaukazie,

słuchali oświadczeń jej przywódców dochodzą do tego samego wniosku. Turcja jest praktycznie jedynym państwem, które wyraziło swoje poparcie dla jednej ze stron konfliktu” – podkreślił politolog.

Jednocześnie Władimir Zorin podkreślił, że jest to konflikt, należący do „zamrożonych” lub przełożonych. Obecny wybuch ma nie jedną, tylko kilka powodów.

„Jest to pogorszenie sytuacji gospodarczej, trudności polityczne w tych państwach oraz niestabilna sytuacja międzynarodowa. W świetle takiej sytuacji zawsze przejawia się tendencja do zaostrzenia lokalnych i dawnych konfliktów. W pewnej mierze jest to próba sił stron po długim okresie pokoju. Uważam, że obecnie istnieje możliwość ustabilizowania sytuacji w regionie przy wsparciu mińskiej grupy OBWE. Nie sądzę, że obecna sytuacja doprowadzi do zakrojonych na dużą skalę działań zbrojnych. Ponieważ nie został jeszcze wyczerpany potencjał mińskiej grupy, możliwości ustabilizowania sytuacji są” – podsumował Władimir Zorin.

Źródło: pl.SputnikNews.com